

Narodziny

Autor tekstu: **Marcin Kruk**

W wigilię żona jak co roku nakryła do stołu dla nieproszonego gościa i byłem przekonany, że przynajmniej o tyle będę miał mniej do zmywania. A jednak przyszedł, a właściwie przyszli, zastukali, otworzyłem, weszło trzech, a nie jeden (piszę trzech, a wyglądali jakby byli poci przeciwnej i byli anielskiej urody).

Żona od razu pobiegła do kuchni po dodatkowe nakrycia, a ja poszedłem szukać dodatkowych krzeseł. Nie pytałem co za jedni, bo to ostatecznie wigilia, której towarzyszy powszechne przekonanie, że wpadnie tajemniczy nieznanomy na pół litra.

Usiedli, nałożyli sobie klusek z makiem i jedli w milczeniu. Wstyd mi było trochę, że nie ma karpia, ale u nas karpia nigdy nie ma. Podsunąłem śledzia, ale pokręcili głowami. Nalałem, wypili i powrócili do konsumpcji klusek.

— Panowie z daleka — zapytałem. Siedzący najbliżej mnie pokręcił głową przecząco, drugi dał do zrozumienia, że to zależy jak na to patrzeć, a trzeci spojrzał tylko na pusty kieliszek.

Pomyślałem, że pewnie z Norwegii, bo mało rozmowni.

— Czy panowie są aniołami — spytała moja żona, a oni jak na komendę parsknęli śmiechem, a że nadal jedli kluski, więc było to wręcz groźne. Gorączkowo poszukiwałem jakiegoś tematu dla podtrzymania konwersacji i przypomniałem sobie przeczytaną wczoraj informację o awiacyjnej absurdalności aniołów. Profesor Roger Wotton, z University College w Londynie przeanalizował dokładnie obrazy aniołów i doszedł do wniosku, że nie ma takiej siły, żeby toto mogło fruwać. Przy takich skrzydłach w żadnym razie nie mogłyby ani wznieść się w powietrze, ani nawet szybować.

— A gdyby były całkowicie wypróżnione — zapytała żona wzbudzający tym ponowny wybuch wesołości przybyszów. — ... to znaczy, gdyby to były tylko cielesne powłoki, bez żadnych organów, bez mięśni, a nawet bez kości?

— Masz na myśli istoty lekkie, a zarazem całkowicie niewrażliwe na podmuchy wiatru, widzialne, ale nie podlegające znanym prawom natury, właściwie raczej obraz, niż byt — próbowałem uściślić.

— Coś takiego — odpowiedziała żona, a goście dołożyli sobie klusek.

Wyciągnąłem z półki album średniowiecznego malarstwa i przyjrzałem się wyobrażeniu pierwszego z brzegu anioła. Nie sprawiał wrażenia wypróżnionego, zgoła przeciwnie.



Angels have a special significance in the Judeo-Christian tradition and also play a role in Islam

Goście spojrzeli na anioła i natychmiast wypili. Dobrze schłodzona wódka „Absolut” była jak łagodne tchnienie przyjaznej góry lodowej. Zastanawiałem się przez chwilę, czy przystąpić do śpiewania kolęd, czy raczej skreślić ten punkt programu. Śpiewanie było o tyle kuszące, że wypełniłoby krępujące momenty ciszy. Nie znałem jednak ani światopoglądu przybyszów, ani ich progu tolerancji na fałszowanie. W myślach zrobiłem szybki przegląd kandydatów: „W żłobie leży...”, raczej nie, „Lulajże Jezuniu...” strasznie infantylna, „Dzisiaj w Betlejem...” też chyba nie. Może „Cicha noc”? Dość neutralna, pasuje do „Absolutu”. Żyjemy w czasach wysokiego ryzyka obrazy uczuć

religijnych. Zwiększona wrażliwość, czy mniej homogeniczne środowisko naturalne? Tak czy inaczej, grzecznych obcowanie stało się trudniejsze.

Żona zauważyła, że skończyły się kluski na stole, więc postanowiła szybko dogotować więcej. Nie miała już łazanek i zapytała, czy może być spaghetti.

— Spaghetti — wykrzyknęli przybysze jednogłośnie i wtedy uświadomiłem sobie, że było to pierwsze słowo, które usłyszeliśmy z ich ust. Zostaliśmy sami, więc ponownie nalałem wódki do kieliszków.

— W zasadzie jesteśmy niewierzący, ale lubimy tradycję — powiedziałem. Sięgnęli po kieliszki. Wypiliśmy. Skupiłem się na śledziu, który był dobry, ale nie nadzwyczajny. Nadzwyczajne śledzie to jadłem w Holandii. Wszyscy mówią o holenderskich serach, ale właściwie Holandia powinna być równie sławna w świecie ze swoich śledzi. Wiatraki, sery, śledzie i tulipany, a my nic tylko te kluski z makiem. Zastanawiałem się, czy żona ma spaghetti, które gotują się trzy minuty, czy osiem. Miałem dziwne wrażenie, że nie jest to bez znaczenia. Patrząc kątem oka miałem wrażenie, że cisza przy stole zupełnie naszych gości nie krępowała. Siedzieli nieruchomo, patrząc przed siebie wzrokiem wyznawców buddyzmu. Wypytywać nie wypadało, a jednak chciałbym wiedzieć, jak też oni do nas trafili. Nie mam profilu w „Naszej klasie”, mało kto wie o naszym istnieniu... owszem Urząd Podatkowy, ale oni nie wyglądali na facetów z Urzędu Podatkowego. Zresztą podejrzewam, że pracownicy Urzędu Podatkowego w wigilię spędzają czas z rodziną. Co innego CBA, ci z CBA mogą zajmować się uwodzeniem posłanek.

Siedziałem koło półki z książkami i wyciągnąłem pięknie ilustrowaną książkę Dawkinsa o przodkach. — Moim zdaniem — przodek anioła musiał wyglądać tak — powiedziałem, pokazując im rysunek.



W milczeniu przyglądali się rycinie. W ich oczach mogłem odczytać uznanie, na ustach błąkał im się uśmiech znany z pewnego obrazu Leonarda da Vinci. Wreszcie jeden z nich powiedział: „*Sinornithosaurus millenii*. Też nielot, ale jaki piękny.”

Pierwsze lody zostały przełamane. Sięgnąłem po „Absolut”.

Kiedy żona wniosła miskę spaghetti poderwali się i w nabożnym skupieniu obserwowali jak stawia ją na stole. Pokłonili się i usiedli ponownie.

„Bóg się rodzi, moc truchleje” zaśpiewali zrazu cicho, ale głosami tak pięknymi, że ogarnęło mnie zdumienie. Melodia była znana, ale słowa były jakieś inne. W radiu by tego nie puścili. Zdawało mi się, że dostrzegłem jakiś ruch w misce. Kilka nitok spaghetti wysunęło się z miski i lewitowało

nad stołem, przez chwilę wykonywały jakieś taneczne ruchy by wreszcie uformować ZNAK.



Przez chwilę siedzieliśmy w milczeniu nad parującą miską. ZNAK obrócił się dookoła swej osi, jakby chciał nas utrwalić w pamięci, a potem opadł do miski i stopił się z resztą spaghetti. — Absolut — szepnęła cicho żona. -Absolut- powiedzieli przybysz. Na moment zapadła cisza.

Jedzmy, nikt nie woła — powiedział siedzący w środku przybysz i nałożył sobie ogromną stertę klusek.

Marcin Kruk

Nauczyciel

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-12-2009)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7039) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,7039>)

Contents Copyright © 2000-2009 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2009 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl